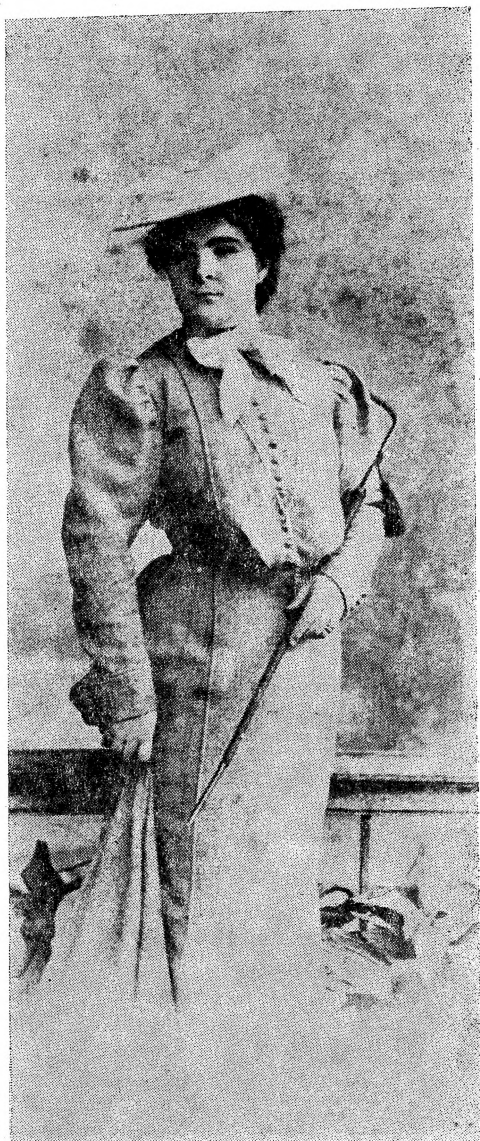


ELŻBIETA RAK

„ARTYSTYCZNA PRACOWNIA KWIATÓW SZTUCZNYCH” — HANNA BADURA-ZAWADZKA*

1. Wincentyna Górską, fot. Zakład art. fotograficzny ADELA Robert Schaller we Lwowie — repr. J. Kozłowski



Wydawałoby się, że w obecnej epoce, gdy zmęczeni już nieco wytworami postępu cywilizacji, szukamy bliższego kontaktu z naturą i jej bezpośrednimi płodami, nie ma już miejsca dla sztucznych kwiatów. Jednak przykład coraz lepiej właściwie prosperującej wytwórni tych „artefaktów” przy ul. Solskiego, wydaje się podważać poprzednie stwierdzenie. Firma prowadzona obecnie przez panią Hannę Badurę (z domu Zawadzką) istnieje od 1916 r. Założycielką wytwórni sztucznych kwiatów była Wincentyna Górską z domu Kosińska, urodzona 21 stycznia 1879 r. w Dolinie na Huculszczyźnie. Kształcona w krakowskim seminarium nauczycielskim pracowała w tym zawodzie w Krośnie do 1899 r. Małżeństwo Wincentyny z Zygmuntem Górskim, przemysłowcem naftowym, przerwało jej pracę zawodową. Działania wojenne w 1914 r. spowodowały przeniesienie się rodziny Górskich z Krosna do Krakowa, gdzie w urzędzeniu się pomogli im krewni. Niepokój spowodowany eskalacją działań wojennych, spowodował wyjazd Wincentyny wraz z czwórką dzieci do Wiednia.

Przełomowym momentem, decydującym o zaangażowaniu się rodziny w długo kontynuowany zawód, było podjęcie przez Wincentynę w Wiedniu nauki na kursach modniarskich w zakresie wyrobu sztucznych kwiatów. Korzystała tam z wykładów prowadzonych przez angielską Jenny Losert, absolwentkę wiedeńskiej „Moden-Akademie”. Wincentyna Górską powraca do Krakowa w 1916 r. i otwiera zakład produkcji sztucznych kwiatów, początkowo przy ul. Staszica, a wkrótce potem w kamienicy nr 18 na ul. Floriańskiej. Na trzecim piętrze mieściło się obszerne mieszkanie oraz „w osobnym pokoju” pracownia ze sklepem. W 1931 r. pracownia i sklep zostają przeniesione na parter do pomieszczenia w oficynie. Tutaj wydzielono część sklepową bliżej wejścia, natomiast w głębi znajdował się kantorek właścicielki, a pracownia na drewnianej antresoli.

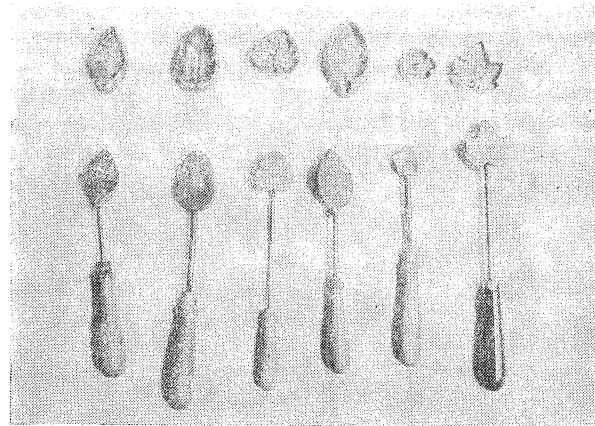
* Artykuł powstał w oparciu o materiały zgromadzone w archiwum rodzinnym i wywiady z panią Badurą-Zawadzką.



2. Świadectwo ukończenia kursu modniarskiego w Wiedniu — repr. J. Korzeniowski

Firma prosperowała dobrze, częściowo dzięki wrodzonej przedsiębiorczości Wincenty Górskiej, a częściowo dzięki sporym zamówieniom płynącym ze strony zarówno odbiorców indywidualnych, jak i instytucji kulturalnych. W tym okresie zakład zatrudniał pięć osób — stałych pracowników oraz uczennic, które po wyuczeniu zawodu usamodzielniały się. Do dziś w pracowni znajduje zatrudnienie jedna z tych uczennic — pani Maria Traciewicz — która mimo podeszłego wieku wykazuje nadal najwyższą biegłość w zawodzie. Firma zdobyła sobie popularność dzięki ciekawym i różnorodnym wzorom wyrobów. Wymyślne

3. Jadwiga Zawadzka — repr. J. Korzeniowski

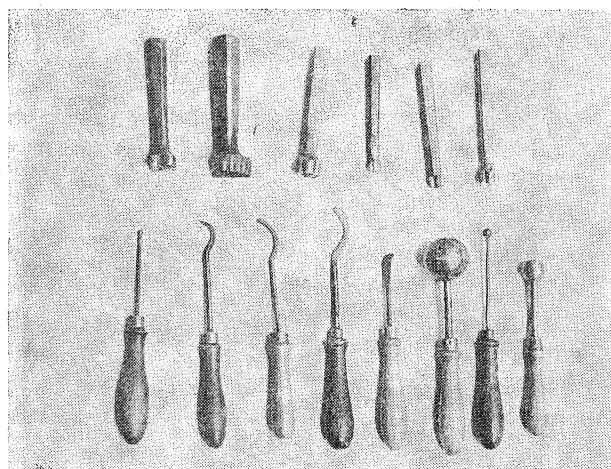


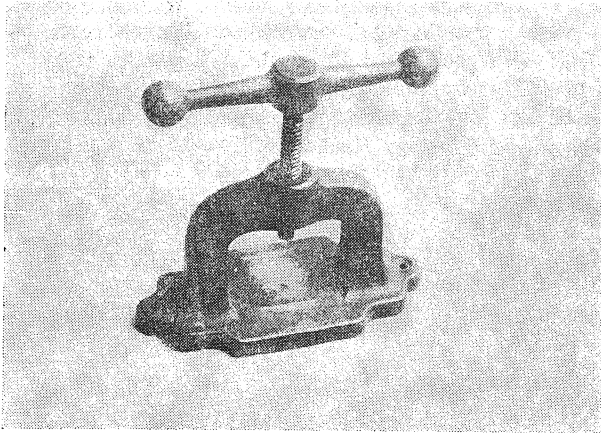
4. Komplet żelazek z foremkami do produkcji kwiatów — fot. J. Korzeniowski

kompozycje kwiatowe sporządzano przy użyciu oryginalnych wiedeńskich wykrojników, form i żelazek produkcji firmy „Tierfeder”, w oparciu o sprowadzone z Austrii barwniki tkanin. Sam proces produkcji nie był zbyt skomplikowany: z usztywnionej tkaniny wykrawano kształt kwiatu który, umieszczony w formie, traktowano na gorąco tzw. żelazkiem (przy użyciu prasy dociskającej). Nadawano odpowiednią fakturę przy pomocy rozgrzanych nożyków oraz tzw. kulek i pozostawało już tylko umocować kwiat do drucianej łożyszki. W zasadzie ten proces produkcji do dzisiaj nie uległ zmianie.

Od wybuchu II wojny światowej w prowadzeniu zakładu pomagała Wincenty Górskiej jej córka, Jadwiga Zawadzka. We wsześniejszym okresie, mieszkając w Rabce-Zarytem, prowadziła tam pensjonat dla osób z elity towarzyskiej (m.in. gośćmi jej byli malarze: Józef Mehoffer i Stanisław Szwarc oraz inne osobistości ze świata kultury). W tymże pensjonacie wydawano nawet własną gazetkę literacką

5. Kulki, nożyki i wykrojniki do formowania sztucznych kwiatów — fot. J. Korzeniowski





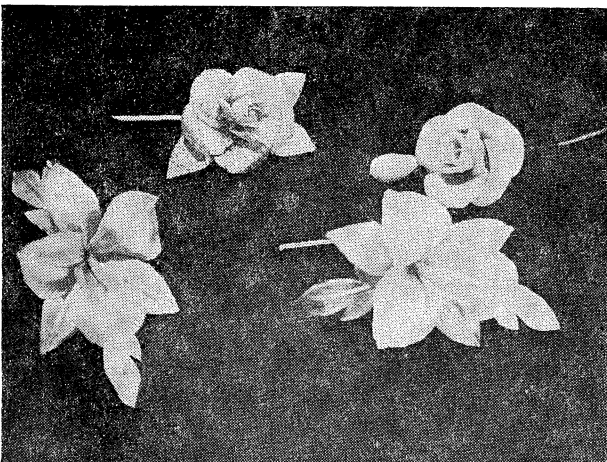
6. Prasa ułatwiająca wyciskanie wzorów — fot. J. Korzeniowski

p.t. „HAK”, zamieszczającą utwory poetyckie i felietony pióra co bardziej utalentowanych gości. W Krakowie państwo Zawadzy również udostępniali swój salon na zebrania śmietanki artystycznej.

W okresie okupacji pracownia otrzymuje nowy lokal przy ul. św. Tomasza 25 (obecnie Solskiego). Tutaj w 1962 r. zawarta zostaje spółka, Jadwiga Zawadzka oficjalnie przystępuje do firmy i prowadzi ją dalej pod własnym nazwiskiem aż do roku 1984. Ciężka choroba zastaje ją w czasie urlopu w Rabce i tu umiera 11 października. W uznaniu zasług otrzymała „Srebrną odznakę za zasługi w rzemiośle”.

Kontynuację działalności w okresie powojennym zapewniają pracowni spore zamówienia, składane m. in. przez znanych scenografów: K. Frycza, A. Pronaszkę. Wiele pracy wymagało stworzenie na zlecenie K. Zachwatowicz tzw. „kokoszników” — ozdoby głów niewieśkich w „Weselu” A. Wajdy. Inna ciekawa realizacja to naśladownictwa zgniłych jarzyn, wykorzystane w sztuce S. Becketta. Regularnym odbiorcą różno-

7. Wyroby firmy „Artystyczna pracownia kwiatów sztucznych” — fot. J. Korzeniowski



8. Hanna Badura-Zawadzka — repr. J. Korzeniowski

rodnych wytworów firmy staje się Muzeum Etnograficzne.

W ostatnim czasie pracownię przejęła pani Hanna Badura, od 1963 r. pomagająca matce, przedstawicielka trzeciego już pokolenia rodziny na trwale związanej z wytwarzaniem sztucznych kwiatów. Córka poprzedniej właścicielki posiada odpowiednie przygotowanie do zawodu — w czasie ostatniej wojny uczyła się w Szkole Rzemiosł Artystycznych w Krakowie, bezpośrednio potem studiowała na Akademii Sztuk Pięknych. Trzeba tu jednak wspomnieć, że pani Hanna na wiele lat od wszelkich przyziemnych zajęć się oderwała (dosłownie), by dać się ponieść wymarzonej od dzieciństwa dyscyplinie sportowej — szybownictwu. Pewną zachętą ku temu stało się małżeństwo ze Zbigniewem Badurą, inżynierem lotnikiem, z którym w 1952 r. wyjechała do Bielska-Białej. Tu, po ukończeniu kursu rozpoczęła emocjonującą przygodę z lataniem. Wkrótce pojawiły się pierwsze sukcesy, ukoronowane zdobyciem w 1962 r. złotej odznaki szybowcowej z trzema diamentami. Już w roku następnym Hanna Badura została właścicielką rekordu świata na odległość w przelocie docelowo-powrotnym na szybowcu dwumiejscowym. W tym czasie z lotnictwem była już związana także etatowo. Jednak w 1984 r. okazało się, że więź z zawodem rodzinnym jest silniejsza i pani Hanna powróciła na ziemię, czyli do pracowni przy ul. Solskiego.

W pracowni nadal wykonuje się kwiaty dekoracyjne, jak: chryzantemy, słoneczniki, goździki, lilje, a także drobne kwiaty do przyozdabiania ubiorów modnych krakowianek, z bardziej egzotycznych przedmiotów można wymienić pióra strusie. Zamówienia płyną w dalszym ciągu, w kwiaty od pani Badury przystrajają się znane zespoły folklorystyczne: „Sło-

wianki”, „Krakus”, Centralny Zespół Wojska Polskiego. Firma wysyła swoje wyroby do innych regionów Polski — Wrocławia i Poznania. I wszystko wskazuje na to, że zapotrzebowanie na kwiaty stworzone ręką ludzką będzie ciągle uzasadniać istnienie firmy przy ul. Solskiego w Krakowie.